

Oceny i omówienia

Z POWODU „GESCHICHTE DER STADT POSEN“

Geschichte der Stadt Posen, im Auftrage der Historisch-Landeskundlichen Kommission für Posen und das Deutschtum in Polen herausgegeben von Gotthold Rhode. Freimund-Verlag Neuendettelsau, 1953, str. 318 i 16 str. ilustracji.

Autorzy poszczególnych rozdziałów: Posen von der Lokation — Herbert Ludat, Posen als deutschrechtliche Stadt von der Gründung 1253 bis zum Ausgang des Mittelalters — Erich Weise, Blüte und Niedergang, Katastrophen und Wiederaufbauversuche. Die Stadt Posen vom Ausgang des Mittelalters bis zum Übergang an Preussen 1793 — Gotthold Rhode, Überblick über die Wirtschaftsgeschichte der Stadt Posen bis 1793 — Alfred Dreyer, Die Stadt Posen in südpreussischer und herzoglich Warschauer Zeit (1793—1815) — Richard Breyer, Die Stadt Posen in neupreussischer Zeit; 1815—1847 — Manfred Laubert, Posen von der Revolution des Jahres 1848 bis zur Gründung des Deutschen Reiches — Gotthold Rhode, Die Stadt Posen im Deutschen Reich (1871—1918) — Friedrich Swart, Die Entwicklung des Theaters in Posen bis zum Jahre 1919 — Hans Knudsen, Die Stadt Posen im Versailler Polen — Adolf Kraft, Zur Geschichte der katholischen Kirche in Posen — Bernhard Stasiewski, Geschichte der evangelischen Gemeinden der Stadt Posen — Arthur Rhode, Zur Geschichte der Juden in Posen — Jacob Jacobson, Werke der bildenden Kunst in Posen — Ewald Behrens, Die Bamberger und die Stadt Posen — Friedrich Metz.

W r. 1953 w Niemczech zachodnich ukazała się Historia miasta Poznania, której celem jest — jak to podają wydawca i współpracownicy książki — uczczenie 700-ej rocznicy lokacji miasta.

W przedmowie wydawca i współpracownicy zastrzegają się, że książka będzie miała z konieczności charakter jednostronny, z uwagi na fakt, że nie udało się zdobyć polskich współpracowników, którzy by przedstawili „życie polskości w mieście“; główną tezę książki, przewijającą się prawie przez wszystkie rozdziały pisane — jak wiadomo — przez różnych ludzi, jest, że Poznań był miastem dwóch narodowości: niemieckiej i polskiej, że w kształtowaniu się historii miasta przeważała rola elementu niemieckiego, że współpraca obu narodowości do połowy 19 wieku była harmonijna i spokojna, że wyszło to miastu na korzyść, że wreszcie ukształtowanie się i znaczenie Poznania w przeszłości było wynikiem współdziałania obu narodowości — mieszkańców Poznania — miasta „europejskiego“.

Przypuścmy, że „Geschichte der Stadt Posen“ dostanie się do ręki nieobezanego z historią Polski czytelnika zachodnio-europejskiego. Czytelnik ten na podstawie lektury recenzowanej książki może sobie wyrobić pogląd zgodny z intencją autorów, tym bardziej że w książce znajdzie skąpe wprawdzie akcenty (łącznie kilkanaście wierszy) przeciwstawiające się bliżej zresztą nie określonej polityce hitlerowskiej „im Lande Posen“ — tak się bowiem określa m. in. w tej książce Wielkopolskę, że wreszcie znajdzie również twierdzenia uwzględniające rolę elementu polskiego w kształtowaniu się historii miasta.

Nie trzeba dodawać, że podobny wpływ może wywrzeć omawiana książka na szerokie rzesze czytelników niemieckich.

Z rozdziału „Posen vor der Lokation“, którego autorem jest H. Ludat¹, dowiadujemy się na s. 2, że rok 1253 rozpoczyna właściwie istnienie miasta; podobnie w następnym rozdziale pisze E. Weise (s. 20), że nie można nazwać miastami tego, co w Polsce było przed lokacjami. Nie chcemy wracać tu do starej i przebrzmiałej w gruncie rzeczy polemiki. Cała rzecz sprowadza się do tego, że zarówno Ludat, jak i Weise reprezentują formalno-prawny punkt widzenia, nie rozumiejąc, że miasto przed lokacją stanowi ośrodek obronny i rzemieślniczo-handlowy w odróżnieniu od rolniczego zaplecza. Z chwilą lokacji wyodrębniają się miasta ustrojowo od osad wiejskich; jest to prawny wyraz dokonanych przemian społeczno-gospodarczych, przede wszystkim zaś ukształtowanego już w początkach istnienia państwa feudalnego podziału pracy pomiędzy rolniczą wieś i rzemieślniczo-handlowe miasto. Z tego punktu widzenia lokacja jest etapem niewątpliwie ważnym, umożliwiającym miastu swobodny rozwój. Pojmowanie zaś lokacji jako samych początków miasta Poznania można wytłumaczyć burżuazyjnym charakterem ujęcia zagadnienia, któremu towarzyszy ukryta myśl polityczna — miasto „zaczyna“ się z chwilą gdy na jego teren przybędą niemieccy koloniści.

Przywiązując wspomniane znaczenie do zagadnienia lokacji miasta, Ludat i Weise zajmują się lokacją Śródki, wywodząc, że element niemiecki zaczął odgrywać rolę tutaj już w roku 1231, w roku domniemanej lokacji Śródki. Tymczasem, jak wynika z ogłoszonego niedawno studium Z. Kaczmarczyka², upaść musi hipoteza lokacji Śródki w r. 1231, upaść tym samym musi hipoteza Weisego, którego zdaniem ludność, przesiedlona przez Przemysława w r. 1253 z prawego brzegu Warty (sc. Śródki) na lewy, do nowo lokowanego miasta, była niemiecka — skoro Niemcy przybyli na Śródkę, lokując ją w r. 1231. Tak więc — zdaniem Weisego — większość ludności Poznania po 1253 musiała być narodowości niemieckiej, rekrutującej się zarówno z „przesiedleńców“ średzkich, jak i nowo przybyłych kolonizatorów. Stąd już prosta droga do wypowiedzianych w toku książki twierdzeń o niemieckości Poznania, o tym, że stopniowa jego polonizacja odbywała się przez przenikanie do miasta elementu wiejskiego z polskiego rolniczego zaplecza miasta. Prowadzi to Weisego do takich twierdzeń, że polskie nazwiska nie są dowodem polskości (s. 22), albowiem patrycjat niemiecki masowo zmieniał nazwiska, przystosowując się do miejscowych warunków, do twierdzenia, że stosunek patrycjatu niemieckiego do polskiego jak 5:1 jest stosunkiem odnoszącym się do całej ludności miasta itd.

¹ Por. publikację tego autora z r. 1942: Herbert Ludat, Dozent an der Reichs-universität Posen, Die Anfänge des polnischen Staates, Burgverlag, Krakau 1942. Na s. 14.: „Nunmehr, nach der Entscheidung der Waffen, ist die Diskussion beendet, ohne dass von unserer Seite der mindestens einstweilige Schlussstrich gezogen wurde.... Auch der Zeitpunkt scheint mir der geeignete da nunmehr, nach der Ausschaltung des polnischen Staates und der polnischen Geschichtsforschung, auch der Stoff aus der Sphäre der politischen Aktualität und der nationalen Empfindlichkeiten gezogen ist“.

² Zdzisław Kaczmarczyk, Przywilej lokacyjny dla Poznania z r. 1253, Przegląd Zachodni — Studia Poznańskie, nr 6/8 r. 1953, s. 142—166.

Nie chcemy na tym miejscu prowadzić polemiki, której cechą charakterystyczną byłoby przeciwstawianie nacjonalizmu polskiego rewizjonistycznemu nacjonalizmowi niemieckiemu. Niemniej należą odprawę powinni dostać ci, którzy niemieckim czynią miasto leżące w środku ziem macierzystych Polski — to jest przecież nonsens, któremu nie warto by poświęcać więcej uwagi, gdyby nie określona, tkwiąca w nim koncepcja polityczna.

Erich Weise, zajmując się Poznaniem w okresie wczesnego feudalizmu, traktuje po macoszemu i z niezrozumieniem zagadnienia społeczne i gospodarcze historii miasta. Mówiąc o cechach zwraca uwagę tylko na ich niemiecki charakter, mówiąc o antagonizmie pomiędzy szlachtą a mieszczaństwem dostrzega w nim tylko antagonizm narodowy: polska szlachta przeciw niemieckim mieszczanom. Podkreślając ważność urzędu wójtowskiego jako dziedzicznego, zapomina wspomnieć o sprzedaży w r. 1356 przez Kazimierza Wielkiego wójtostwa Janowi Mincerzowi. Autor nie rozumie także roli jurydyk, przedstawiając ich powstanie jako dowód rozkwitu gospodarczego miasta (s. 23, 27). Kończąc swoje wywody, Weise przeprowadza paralełę Poznań-Gdańsk. Pisze (s. 29), że niehistorycznym byłoby niezwrócenie uwagi, że oba miasta były bramą (sc. niemiecką) na wschód. Gdańsk jednakże — dzięki sprzyjającym warunkom — zdołał swoją niemieckość zachować. Po tym wszystkim Weise przechodzi nagle do stwierdzenia, że „der Weg in die Zukunft“ to przyjaźń i pokój między Niemcami a Polakami. Podpisując się w pełni pod tym stwierdzeniem, nie widzimy jednak logicznego związku jego z poprzednimi wywodami Weisego.

Następny z kolei rozdział, pióra G. Rhodego, zajmuje się Poznaniem od początku 16 wieku aż do roku 1793. W rozdziale tym znajdujemy już więcej materiału faktycznego aniżeli w rozdziałach poprzednich; obserwujemy także wysiłek autora w kierunku zbudowania koncepcyj opartych na dostępnym autorowi materiale źródłowym. Rhode m. in. przedstawia swój pogląd odnośnie do problemów rozwoju demograficznego Poznania w omawianym przez niego okresie. Niemniej i w tym rozdziale znajdujemy szereg twierdzeń, które pozwalają wysunąć przypuszczenie, że autor ich albo nie rozumie pewnych zjawisk, niedostatecznie analizuje ich przyczynę, albo też daje folgę nacjonalistycznym poglądom. Np. na s. 54 Rhode twierdzi, że upadek miasta od połowy 17 wieku można wytłumaczyć w dużej mierze wzrastającą przewagą szlachty — z tym się z autorem zgodzimy, wzrastającą przewagą katolicyzmu — i z tym się z autorem zgodzimy (aczkolwiek dochodzi do tego wniosku na podstawie odmiennych przesłanek; śledząc tok rozumowania Rhodego sądzić należy, że przez przewagę katolicyzmu rozumie on upadek elementów protestanckich — sprowadza więc zagadnienie do waśni o charakterze religijnym i narodowym). W końcu spotykamy twierdzenie, że upadek miasta od połowy 17 wieku można wytłumaczyć także wzrastającą przewagą polskości — jest to wniosek zupełnie dla nas niezrozumiały. Autor następnego rozdziału, A. Dreyer, pisze (s. 82), że w końcu 18 w. — kiedy Poznań podnosi się z upadku — spada wybitnie znaczenie żywiołu niemieckiego. W tym twierdzeniu tkwi sprzeczność, jeśli porównamy je z odwrotnym wnioskiem Rhodego odnośnie do połowy wieku 17. Rhode nie analizuje przyczyn rozkwitu miasta w okresie Odrodzenia, wystarcza mu samo stwierdzenie tego faktu; zaznaczyć należy,

że wzmiankowany już E. Weise widzi przyczynę tego rozkwitu „in der Lebensfähigkeit der deutschen Gründung“ (s. 25) — co jest sformułowaniem czysto idealistycznym, którego nie powstydziliby się Kurt Lück.

W rozdziale pióra G. Rhodego — podobnie jak i w innych — roi się od wskazywania przy każdej okazji na niemieckie pochodzenie poszczególnych mieszkańców Poznania. Nie widzimy w tym jedynie chęci zwracania uwagi czytelnika niemieckiego na interesujące go zagadnienia³ — jest w tym wyraźna myśl: stwierdzenie, że wybijający się przedstawiciele życia gospodarczego czy kulturalnego miasta są pochodzenia niemieckiego⁴, są to więc akcenty natury politycznej.

Wreszcie jedna uwaga, zanim przejdziemy do omówienia zagadnień demograficznych poruszanych przez Rhodego. Na s. 67 pisze on, że od chwili wprowadzenia do ustroju władz miejskich w r. 1693 „Vigintiviratu“ jako przedstawicielstwa pospólstwa spadło znaczenie cechów, które odtąd udziału w rządach nie brały, albowiem starsi cechowi nie byli wzywani na narady. Rhode wspomina, że — ze względu na brak źródeł — trudno stwierdzić, czy ordynacja z r. 1693 była ściśle przestrzegana. W źródłach napotykamy szereg wiadomości dotyczących udziału starszych cechowych w posiedzeniach Trzech Porządków⁵ (Rady, Ławy i Vigintiviratu); trudno pisać prace w oddaleniu od źródeł. Znajduje to wyraz zarówno w powyższym, jak i w szeregu innych faktów z „Geschichte der Stadt Posen“. Np. Alfred Dreyer pisze na s. 82, że prawo składu otrzymał Poznań w r. 1565. Tymczasem wiadomo, że otrzymał je w r. 1394; potwierdzone zostało ono w r. 1521 przez Zygmunta Starego.

Omawiając zagadnienia demograficzne Rhode dochodzi na podstawie analizy ilości gospodarstw domowych i liczby domów do stwierdzenia, że liczba ludności Poznania (miasto w murach, przedmieścia należące do jurysdykcji miejskiej i jurydyki) nie przekraczała w szczytowym okresie rozkwitu miasta w 16 wieku 11.500 osób (s. 38), dla początków 16 wieku przyjmuje Rhode liczbę 9.500 osób. Tok rozumowania Rhodego jest w zasadzie słuszny, jednak musi ulec znacznej korekturze w konfrontacji z materiałem źródłowym. St. Waszak w ogłoszonej ostatnio w „Przeglądzie Zachodnim“ obszernej, opartej na skrupulatnych badaniach źródłowych pracy dochodzi do liczby 5000 dla początków 16 wieku dla miasta lewobrzeżnego i 20.000 dla końca 16 wieku — dla miasta lewo- i prawobrzeżnego⁶. Potwierdza się raz jeszcze wysnuty wyżej wniosek o niemożności pisania prac w oderwaniu od materiału źródłowego.

³ Patrz „Przegląd Zachodni“ r. 1953, nr 9/10, s. 461; Redakcja umieszcza tam wyjaśnienie G. Rhodego, który podaje, że „określając Jaśka z Tarnowa i Spytka z Melsztyna mianem ‚deutschstämmige‘ nie wychodził z założeń rasistowskich, lecz pisał tak tylko dla zorientowania czytelników niemieckich“.

⁴ Np. Winkler, s. 43, Jan Jakub Klug, s. 66, Hoene-Wroński, s. 69, Libelt, s. 101, Krauthofer, s. 116, itd. itd.

⁵ Woj. Arch. Państw. w Poznaniu, Acta Trium Ordinum, sygn. 605; np. s. 74 (rok 1707) lub s. 89 (rok 1708).

⁶ Stanisław Waszak, Ludność i zabudowa mieszkaniowa miasta Poznania w XVI i XVII wieku, Przegląd Zachodni, nr 9/10, r. 1953, s. 69 i 122.

Polemizując z autorem recenzji, jeśli chodzi o zagadnienia demograficzne 18 wieku, Rhode stwierdza, że podana przez piszącego te słowa⁷ 150 jako liczba domów żydowskich w Poznaniu w mieście w murach w r. 1712 jest stanowczo za wysoka (s. 61), Rhode określa tę liczbę na 49 w r. 1534, stwierdzając, że gdybyśmy przyjęli 150 dla r. 1712, oznaczałoby to, że liczba potroiliła się mimo znacznych ograniczeń w stosunku do możliwości budowania domów własności żydowskiej. Rhode — wydaje się — nie orientuje się dostatecznie w materiale źródłowym. Liczba 49, a ściślej 47, odnosi się jedynie do domów własności żydowskiej w obrębie getta, tak w r. 1534, jak i w r. 1712; natomiast domy własności żydowskiej poza murami getta sumowały się liczbą 103; stąd 47 plus 103 = 150 jako liczba domów własności żydowskiej w obrębie miasta w murach w r. 1712. Dane te podaję zresztą w swojej pracy cytowanej przez Rhodego⁸.

Feudalizmem w Poznaniu zajmuje się jeszcze wspomniany już Alfred Dreyer, pisząc o historii gospodarczej miasta do roku 1793. Krótki ten rozdział (9 stron) jest kompilacją dostępnej autorowi literatury przedmiotu, w pierwszym rzędzie „Obrazu historyczno-statystycznego“ Łukaszewicza. Dreyer podaje tylko kilka faktów, luźno z sobą związanych, popełniając błędy, jak np. wyżej wspomniany dotyczący prawa składu. Upadek gospodarczy miasta na przełomie 17 i 18 wieku tłumaczy wojnami, nie starając się sięgnąć do głębszych przyczyn.

O Poznaniu w 19 wieku piszą: R. Breyer, M. Laubert, G. Rhode i F. Swart. I tutaj przedstawiono historię miasta w krzywym zwierciadle; wiek dziewiętnasty charakteryzuje stały wzrost ilościowy i jakościowy znaczenia problemów społecznych — problemy te w książce nie znalazły odgłosu; trudno zresztą się dziwić. Rhode w rozdziale o historii miasta do 1793 wspomina, że historiografia polska na antagonizmy narodowe w 16—18 w. patrzyła przez „okulary 19 stulecia“, na s. 155 pisze, że antagonizmy narodowe od r. 1848 znacznie przewyższały napięcia socjalne i religijne; w tych twierdzeniach zgodny jest z Zygmuntem Zaleskim, który w „Księdze Pamiątkowej m. Poznania“ pisze⁹, że właśnie walka narodowościowa była zasadniczym podłożem życia miejskiego, że ona tworzyła i charakteryzowała historię. Jeśli chodzi o przełomowy rok 1848, nie znajdziemy u Rhodego więcej „syntezy“ poza twierdzeniem wyżej wymienionym; Rhode „wypomina“ tylko (s. 117) pradziadowi Hindenburga, majorowi Kniffka, że popierał polskie żądania w r. 1848.

Stawiając w powyżej przedstawiony sposób sprawę, jeśli chodzi o zagadnienia narodowe, pomijając zupełnie zagadnienie walki klasowej, Rhode i inni autorzy zajmujący się dziewiętnastym stuleciem podchodzą bardzo delikatnie do zagadnień polityki germanizacyjnej. Na pierwszy rzut oka z przytoczonych twierdzeń wynikałoby, że autorzy w kilku słowach tylko zajmą właściwe stanowisko wobec germanizacyjnych zapędów junkierstwa pruskiego. Tymczasem

⁷ Marian Wojciechowski, Struktura społeczno-gospodarcza Poznania w pierwszej połowie XVIII wieku, Przegląd Zachodni, nr 11/12, r. 1951, s. 381.

⁸ Tamże, s. 394. Rhode, polemizując z autorem recenzji, kwestionuje także słuszność przyjętego przeze mnie współczynnika rozrodności. Rzecz ta wymagałaby obszerniejszego omówienia.

⁹ Księga Pamiątkowa miasta Poznania, Poznań 1929, art. Dzieje Poznania od r. 1853 do r. 1918, s. 85.

— wręcz przeciwnie. Od Lauberta dowiadujemy się (s. 111), że w szkołach polskich panował nacjonalizm, tenże autor sądzi (s. 101), że walka narodowo-wyzwoleńcza narodu polskiego powstrzymywała rozwój gospodarczy prowincji; zdaniem F. Swarta okres 1871—1918 charakteryzowała harmonijna współpraca obu narodowości zakłócana wybrykami polskich organizacji. W gruncie rzeczy ani słowa o polityce germanizacyjnej, która dla autorów „Geschichte der Stadt Posen“ zaczyna się w r. 1939. Co więcej — dowiadujemy się, że Radziwiłł (w czasach Prus Południowych) jak nikt inny (s. 97) był powołany do ułatwienia Polakom wrośnięcia (Einleben) w monarchię pruską; wzrusza nas twierdzenie F. Swarta, że od r. 1888 Wilhelm II specjalnie interesował się Poznaniem. Znamy zresztą te fakty z pamiętników Hutten-Czapskiego¹⁰. Zaś Richard Breyer (s. 83) wspomina, że trudnym zadaniem dla rządu pruskiego było „eine Stadt sich verwaltungsmässig zu assimilieren“ (podkr. recenzenta) — znamy te wyrażenia, nie pierwszy raz są one wyrazem intencji imperializmu niemieckiego. Zawarta w książce teza, że polityka germanizacyjna zaczyna się właściwie w roku 1939, poparta zostaje twierdzeniami ostatniego z autorów, Friedricha Metzsa; książkę kończy zdanie, że polonizacja kolonistów bamberskich przeciwstawia się twierdzeniom o przymusowej germanizacji rządu pruskiego w Poznaniu i okolicy (s. 276).

W tym kontekście stają się jasne i zrozumiałe tezy autorów omawianej książki. Trudno było nie odciąć się od polityki hitlerowskiej na ziemiach polskich — tego wymaga nastawienie opinii publicznej niemieckiej; tym bardziej więc można nawiązać do wilhelmowskiej przeszłości, tym bardziej właśnie — i tu wyłazi sztych z worka — że jak to dowiadujemy się od Adolfa Krafta (s. 171 i 172): „Poznań był pomostem pomiędzy Śląskiem a Zachodnimi i Wschodnimi Prusami“; był „östlicher Grenzwall der Reichshauptstadt“, zaś w 1918 roku „miasto zostało przemocą oderwane od „Staatskörper“, w którym żyło przeszło 100 lat, stanowiąc w okresie międzywojennym półwysep oderwany od swego zaplecza“ (!)

Zagadnienia gospodarcze 19 wieku potraktowane są z niezrozumieniem i po macoszemu. Autorzy nie tłumaczą, dlaczego w Wielkopolsce miał miejsce słaby rozwój przemysłu, nie przychodzi im na myśl, że władze pruskie świadomie dążyły do likwidacji samodzielnej pozycji ekonomicznej ziem polskich¹¹, dla autorów „Geschichte der Stadt Posen“ aktualna jest rola Poznańskiego jako rolniczego zaplecza Prus. Śmiesznie brzmi twierdzenie A. Krafta (s. 186), że Polacy w Poznaniu po r. 1918 stracili swą samodzielność gospodarczą, jaką posiadali za czasów pruskich, a jeśli F. Swart twierdzi, że w latach 1871—1918 nie było żadnych antagonizmów pomiędzy polskimi a niemieckimi robotnikami (s. 152), to teza ta służy mu nie dla uwypuklenia jedności interesów proletariatu polskiego i niemieckiego, nie dla podkreślenia tradycji współpracy obu narodów, a jedynie dla zamazania pruskich dążeń germanizacyjnych. Auto-

¹⁰ Bogdan Hutten - Czapski, Sześćdziesiąt lat życia politycznego i towarzyskiego, 2 tomy, Warszawa 1936. Znana apologia sojuszu polskich i pruskich klas posiadających.

¹¹ J. Rubinsztein, Polityka kolonizacyjna wilhelmowskich Niemiec na zachodnich ziemiach polskich (1900—1914), s. 149. W zbiorze „Historycy radzieccy o Polsce“, Warszawa 1953.

rzy nie rozumieją kapitalistycznego charakteru rozrostu urbanistycznego Poznania w 19 wieku, uważając go za wynik świadomej polityki władz miejskich; forty — jakie otaczały Poznań w tym czasie są wprawdzie — zdaniem autorów — pewnym utrudnieniem w rozwoju miasta, z drugiej strony zaś A. Kraft pisze (s. 191), że ze zburzeniem bram fortecznych „ging ein Stück Romantik verloren“.

Historią Poznania w okresie międzywojennym zajmuje się wielokrotnie wspominany Adolf Kraft. Znamy już jego poglądy na „odpadnięcie“ Poznania od organizmu państwowego pruskiego, twierdzi on nawet, że było to sprzeczne z postanowieniami Kongresu Wiedeńskiego (!) (s. 169), Poznańskie zaś w okresie międzywojennym nie spełniało właściwej mu roli kraju rolniczego — dostawcy płodów rolniczych, skoro samo znajdowało się... w państwie rolniczym, oddzielone w dodatku granicą gospodarczą i kulturalną od pogardliwie brzmiącego Wschodu, czyli reszty Polski. Przy takim założeniu zrozumiąle jest twierdzenie A. Krafta, że zniesienie niemieckich napisów na szynkach w 1918 r. było „engherzig“, że podobnie rzecz się miała, jeśli chodzi o przemianowywanie ulic, przy czym — to warto zacytować — „bei deutschlautenden Strassennamen wie Grottger, Krauthofer, Libelt, Motty, Jeske und Traugutt handelte es sich um Männer, die in Polentum aufgegangen waren“ (s. 173).

Omówienie „Geschichte der Stadt Posen“ nie pozostawia wątpliwości co do jej rewizjonistycznego charakteru. Wspomniana w przedmowie do książki jednostronność ujęcia nie wynika jedynie z braku odpowiednich autorów czy materiałów do przedstawienia roli Polaków w kształtowaniu się historii miasta; rola ta znajduje w książce swój wyraz, ma ona charakter, rzecz można, służebny. Pojawiające się od czasu do czasu w książce akcenty pojednawcze, wspomnianie o przyjaźni polsko-niemieckiej brzmią w kontekście całości nie-szczerze i są niezbędnym uzupełnieniem z uwagi na istnienie Niemieckiej Republiki Demokratycznej realizującej właśnie tę przyjazną i dobrosąsiedzką współpracę.

Marian Wojciechowski

Maria Piaszykówna, Pradzieje miasta Poznania (Préhistoire de la ville de Poznań) Poznań 1952 r. Nakładem P.T.P. Biblioteka Archeologiczna — Seria B. Inwentaryzacja zabytków archeologicznych tom I. Stron 267, rycin 75, tablic XIX, map 8.

Przez „Pradzieje miasta Poznania“ autorka rozumie rozwój osadnictwa od paleolitu do okresu rzymskiego. Praca składa się z czterech zasadniczych części: wstępu, wniosków ogólnych, analizy materiałów, części materiałowej i ilustracyjnej.

Materiały archeologiczne z terenu miasta Poznania, od najstarszych (paleolit niżowy) do okresu rzymskiego włącznie podane są w ramach okresów i kultur archeologicznych według miejscowości. Załączone mapki orientują czytelnika w rozmieszczeniu stanowisk w poszczególnych okresach. Podano tu całość materiału źródłowego wymienionych okresów z terenu miasta Poznania zainwentaryzowanego do r. 1950 włącznie.

Część druga pracy — analityczna, zawiera dane o ilości stanowisk, ich rozmieszczeniu oraz chronologii. Zabytki archeologiczne stałe i ruchome rozpatruje autorka sumarycznie według typów. Ta część